Nr. 29. **Kraków, Sobota 6 Lutego 1892.** **Rocznik XI.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . **5** złr. — ct.

Wiec ruski we Lwowie.

„*Stare historyczne stronnictwo austryackich Rusinów*", — oto najnowsza nazwa partyi moskalofilskiej, wymyślona dla niej na ostatnim wiecu lwowskim przez ks. Pawlikowa. A więc to był jeden z tych, jakie od czasu do czasu aranżują pp. Markow, Dobrjanskij i Spka, aby zademonstrować przed rządem — bo o niego w pierwszym rzędzie im chodzi, — i przed innemi stronnictwami ruskiemi, że dawne tradycye panruscyzmu i zawiści do wszystkiego, co polskie, nie zaginęły wśród „szerokich" sfer ruskich. Wyrazem tych sfer „szerokich" był lud ruski, poczciwy, lecz nieoświecony lud, demoralizowany przez prowodyrów, którzy wyzyskują go do odegrania tej lub owej roli na wiecach i zgromadzeniach przedwyborczych. Tresura, jaką w szkole tych polityków przechodzi chłop ruski, ma u niego zastąpić rzeczywistą oświatę i poczucie zasad moralności publicznej.

Potrzeba tedy było i na ostatnim wiecu ruskim owego „ludu" i sprowadzono go z dostatkiem tak, iż sala *Narodnego Domu* okazała się dlań za szczupłą. Dziewięć dziesiątych uczestników, których liczba sięgała aż do paru tysięcy, stanowili chłopi. „Komedyą" rozpoczął p. Didyckij podnosząc w zagajeniu cel zebrania: dążność do utrzymania jedności i zgody (!) wśród Rusinów, a dokończył tej wzniosłej myśli ks. Pawlikow, bo żądał, aby naród ruski dążył do zgody z Polakami, ale bez pośrednictwa rządu.

Że jednak inicyatorom wiecu nie o zgodę z Polakami lub zjednoczenie stronnictw ruskich się rozchodziło, to głoszenie tych haseł przez wzmiankowanych mowców było czczą „komedyą" — dowiódł tego porogodzinny wywód polityczny dr. Iwana Dobrjańskiego. Szlachetny ten przywódca *austryackich Rusinów* rzucał siarczyste gromy na Romańczuka i narodowców, udowadniając, że Rusini czuć się powinni cząstką wielkiego narodu rosyjskiego, a więc narodowcy wyrzekszy się tej łączności popełnili błąd ogromny. Nawet i to ubodło mowcę, że Romańczuk, „*jak jakoj szkolar malczyk*" stawał w Bóbrce przed polskimi wyborcami starając się o mandat poselski. Te i tym podobne komplementa miały być wyrazem pojednawczej tendencyi wiecu względem innych stronnictw ruskich. Pozostała druga część założenia: zgoda z Polakami. Omówił ją p. Dobrjańskij równie wyczerpująco, jak pierwszą, bo czasu zresztą miał wiele a na dobrych chęciach mu nie brakło. A więc przedewszystkiem scharakteryzował p. D. całe społeczeństwo polskie w Galicyi z rządem i jego reprezentantami, — i nuże za wszystkie słuszne i niesłuszne pretensye, jakie mieć mogą Rusini do c. k. władz, obrzucać obelgami Polaków! Zręczni aranżerowie, rozmieszczeni wśród słuchaczy, przerywali wybuchy szlachetnego uniesienia mowcy okrzykami: *dobre! sławno! na pohybel Lacham.!*

I byłby jeszcze, Bóg wie jak długo, rozprawiał p. Dobrjański, gdyby nie poseł dr. Antoniewicz, jeden z głównych inicyatorów wiecu, który zwątpiwszy, czy się doczeka końca jego mowy, przerwał mu ją i zajął jego miejsce na trybunie. Lud, najwidoczniej pouczony o wszystkiem, co dlań uczynił dotąd i co uczynić zamierza pos. Antoniewicz, powitał go okrzykami: „*batku nasz*, wy nasze złoto!" Za to dał mu p. A. lekcyę patryotyzmu tłomacząc, że naród ruski jest cząstką wielkiego narodu rosyjskiego — co słuchaczom widocznie przypadło do przekonania, bo odezwały się głosy: „Tak, my narod rosyjski". Pomimo tego poczucia przynależności do wielkorosyjskich pobratymców, zapewniał pos. A. o przywiązaniu Rusinów do dynastyi Habsburgów i o zaufaniu jakie pokładają w monarsze — austryackim.

Wywody tak śmiałe posła dra Mikołaja Antoniewicza nie powinny dziwić nikogo, bo mowca ten jest przecież profesorem historyi powszechnej w gimnazyum przemyskiem, ba nawet patryotyzm polskiej i ruskiej młodzieży rozgrzewa „historyą kraju rodzinnego," której naukę z pełnem zaufaniem powierzyły mu „polskie" władze szkolne.

Na podobną nutę nastrojeni byli wszyscy mowcy, a jakie zapadły na wiecu uchwały, donieśliśmy wczoraj. Czytelnik na tej podstawie łatwo sobie wyrobi zdanie o prądach, nurtujących jawnie, „w biały dzień," wśród ludu ruskiego, który staje się ślepem, płatnem narzędziem w ręku niesumiennych agitatorów. Powtarzamy: narzędziem płatnem, bo nikt nie będzie na tyle naiwnym, aby sądził, że chłop ruski, w tej porze, „na przednowku" przymierający głodem, tak ochoczo „z poświęceniem dla narodowej sprawy" pospieszył z pod Złoczowa, Brodów lub Tarnopola do Lwowa, aby usłyszeć *batka* Dobrjańskiego lub Antoniewicza. A chłopów tych przybyło koło czterech tysięcy!

Stronnictwo moskalofilskie dołożyło starań i nie szczędziło kosztów, aby urządzić wielką demonstracyę, mającą świadczyć, jak ono jest potężnem. Dokąd jednak tendencye jego i cała taktyka doprowadzi lud ruski, jeśli lepszy wiatr nie zawieje na Rusi Halickiej — przewidzieć łatwo.

Mowa posła dra Gustawa Roszkowskiego

w Izbie poselskiej, przy rozprawie nad reformą organizacyi uniwersyteckich studyów prawniczych.

(Ciąg dalszy).

Przy przeprowadzaniu obecnej reformy byłoby sądzę bardzo pożądanem zniesienie obecnego podziału wykładów prawnych na obowiązkowe i nadobowiązkowe. Podział ten, zdaniem mojem, nie jest uzasadnionym.

Ze stanowiska naukowego trudno, prawie niemożebnem jest powidzieć, która nauka jest ważniejszą, a która mnie ważną, a tem samem wykłady, które umiejętności powinny być zaliczone do jednej, a które do drugiej kategoryi. Co więcej, rozdział ten dla celów naukowych jest wprost szkodliwym, bo utrudnia młodzieży zajęcie się pewnemi gałęziami wiedzy, wykłady, które uznane zostały za nieobowiązkowe, odciąga ją od nich. Rozdział ten znosi swobodę uczenia się, bo jeżeli student, zaraz po zapisaniu się na uniwersytet, z góry ma sobie narzucony program studyów, od którego mu odstąpić nie wolno, to pytam się: na czem ta wolność uczenia się polega? W końcu, rozdział ten nie daje się usprawiedliwić nawet względami i na służbę publiczną Państwo ma najzupełniej słuszne prawo, wymagać od kandydatów do urzędowania, aby udowodnili znajomość pewnych przedmiotów przez egzamina. Można nadto wymagać, aby student pewnej ilości przedmiotów słuchał w każdem półroczu, aby mieć rękojmię wykształcenia jego umysłu, — ale państwo nie powinno przepisywać, aby studenci słuchali tych a nie innych przedmiotów, gdyż władza ma prawo kontrolować, co się umie, ale nie jaką drogą wiedza nabytą została.

Z zupełną słusznością, jak już poprzednio zauważyłem, rząd dążył do pewnego ograniczenia wykładów przedmiotów historycznych. Tymczasem w tej kwestyi widocznym jest brak jasnego planu i brak pewnej stanowczości, pewnej odwagi. w zaproponowaniu gruntownej reformy Brak planu widzę w tem, że rząd dążąc do ograniczenia wykładów historycznych, nie tylko zakresu dotychczasowych wykładów historycznych nie ścieśnił, ale przeciwnie, do planu wykładów uniwersyteckich wprowadził jeszcze nowe przedmioty historyczne, prawo prywatne niemieckie uczynił przedmiotem obowiązkowym i nowy zupełnie kurs wprowadził — historyę prawa i państwa austryackiego. Brak odwagi do zaproponowania gruntownej reformy wykładów historycznych okazał rząd przez to, że pozostał przy dotychczasowych wykładach prawa niemieckiego i kanonicznego, zamiast je zastąpić, tak jak to dziś na całym Zachodzie ma miejsce, wykładem historyi prawa.

Panowie! ważności obu tych przedmiotów nikt poddawać nie może w wątpliwość, ale niech mi wolno będzie wyrazić wątpliwość, czy te przedmioty potrzebują być ze względu na cele naukowe, w tej jak obecnie obszerności wykładane. Dla wykazania podstaw wielu dzisiejszych instytucyj austryackich w prawie niemieckiem, sądzę iż nie potrzeba tak szczegółowych wykładów tego prawa, jak to obecnie ma miejsce, a co do prawa kościelnego, to dla naukowych i praktycznych potrzeb prawnika wykłady te bezpiecznie do połowy, jeśli nie $^1/_3$ części zredukowaneby być mogły.

Wreszcie, za zastąpieniem tych oddzielnych wykładów kursem historyi prawa, przemawia jeden wzgląd ważny, zasadniczej natury.

Jeżeli mówimy, panowie, o potrzebie oparcia studyów nad obowiązującemi prawodawstwami na podstawie historycznej, to rozumiemy przez to potrzebę wyjaśnienia całej prawa przeszłości, a nie tylko pojedynczych jej okresów, pojedynczych jej momentów, a więc nie wyłącznie tylko historyi prawa w Niemczech i w kościele. Prawodawstwa ludów starożytnych i nowożytnych w ubiegłych wiekach, przedstawiają rozwój idei prawa w pochodzie wieków, tłomaczą zmiany prawnych urządzeń w różnych epokach historycznych i ukazują związek w przeobrażeniach prawa wśród różnych epok dziejowych i wpływów cywilizacyjnych.

Przez takie studyum nad przeszłością prawa, uzyskujemy silną podstawę dla nauk, które obecne prawodawstwa mają za przedmiot, ale nie przez wykłady prawa niemieckiego i kościelnego. Rzecz prosta, że w wykładach historyi prawa, prawo niemieckie i kościelne znajdą uwzględnienie, ale we właściwym zakresie, takim, który jest konieczny dla zrozumienia ducha historycznego rozwoju prawa i dla pojęcia: przez co i w jakim stopniu prawo niemieckie i prawo kościelne do rozwoju prawa wogóle się przyczyniły.

Co do historyi prawa i państwa austryackiego, to jakkolwiek wykłady tego przedmiotu w uniwersytetach austryackich są zupełnie usprawiedliwione, obawiam się jednak, czy chwila obecna jest odpowiednią do ich wprowadzania. Otwierać katedrę nauki dotąd nie mającej literatury, to w każdym razie ryzykownie, tem bardziej, iż JE p. minister oświaty w komisyi oświadczył, że w miarę środków pomyśli o wykształceniu dopiero kandydatów do tej katedry — na początek zaś wykłady tego przedmiotu zamierza powierzyć profesorom wydziału filozoficznego. Sam rząd widocznie zatem nie wierzy w możność uzyskania już dziś wykładów historyi prawa austryackiego i zamierza się zadowolnić wykładami tylko historyi państwa. Cała więc sprawa tej nowej katedry jest jeszcze przedwczesną.

Żałować także należy, że rząd w swym projekcie nie poszedł za wzorem zachodnio-europejskich uniwersytetów, ażeby współcześnie z wykładami przedmiotów historycznych, ustanowić wykłady przedmiotów obecny ustrój społeczny, prawny i polityczny mających za przedmiot, t. j. wykładów encyklopedyi nauk prawnych i politycznych, tudzież nauki o życiu społecznem. Wyrwanie umysłu słuchacza prawa z wyłącznej sfery przeszłości, i przeciwstawienie jego badaniom nad dawnemi urządzeniami obrazu teraźniejszych urządzeń — byłoby dla jego studyów z wielką połączone korzyścią.

Stanowisko projektu rządowego wobec filozofii prawa nie jest usprawiedliwionem.

Filozofii prawa projekt rządowy podrzędniejsze niż dotąd naznacza stanowiska, pozwalając jedynie jedno z kollegiów filozoficznych zastąpić wykładami filozofii prawa.

Takie lekceważenie filozofii prawa, jest zupełnie niesłusznem.

Filozofia prawa, mająca za zadanie wyjaśnienie ostatecznych zasad, na których się prawne, państwowe i społeczne urządzenia opierają, wyjaśnienie przyczyny i celu prawa, jest jedyną nauką, która dokładnie pojęcie prawa określa, tłomaczy jego istotę i cywilizacyjne znaczenie prawnych urządzeń. t. j. wpływ prawa na postęp cywilizacyi uzasadnia. Tylko filozofia prawa daje pełną prawa ideę, a filozoficzne uzasadnione prawa pojęcia są zarówno konieczne do dokładnego zrozumienia prawa obowiązującego, jak i stanowią wielkiej wagi czynnik przy wszelkich prawa reformach i w pracy kodyfikacyjnej. *Scire leges non est verba earum tenere, sed vim ac potestatem.* Ze studyów nad pojedynczemi gałęziami nauk prawnych, tudzież z codziennej praktyki, można mieć znajomość przepisów prawnych, ale głęboką wiedzę prawną, ujęcie prawnych przepisów w ich całości, w ich etycznem i cywilizacyjnem znaczeniu, nabywa się tylko przez traktowanie prawa ze stanowiska filozoficznego. Jeżeli dziś spotykamy mnóstwo powierzchownych na prawo zapatrywań, jeśli się gwałtownie szerzą teorye istocie życia społecznego przeciwne, i wprost szkodliwe dla społeczeństwa tendencye licznych znajdują zwolenników, to — jednym z najgłówniejszych do tego powodów jest brak wiedzy filozoficznej o prawie.

Że wysokie naukowe znaczenie filozofii prawa, mające niezaprzeczony wpływ i na praktyczne zastosowanie prawa, ze względu wreszcie, że filozoficzna strona badań prawnych, jest koniecznem uzupełnieniem studyów historycznych nad prawem, jestem zdania, że filozofia prawa, w planie wykładów prawniczych powinna mieć sobie zapewnione takież same stanowisko co nauki historyczne.

Za ważny błąd poczytuję również pominięcie w projekcie rządowym wykładów porównawczej nauki prawa i traktowanie po macoszemu medycyny sądowej. (Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy"

***Rapperswyl**, w styczniu.*

(*O Muzeum Narodowem.*)

Sądzę, że przysłużę się czytelnikom waszym i sprawie Muzeum Narodowego w Rapperswylu, jeżli podam wam wyjątek z miejscowej naszej gazety „*Rapperswyler Nachrichten*", która w jednym ze styczniowych numerów podaje ciekawe szczegóły o naszej skarbnicy pamiątek narodowych. Szczegóły te, sądzę wartość mieć będą raz dla tego, że dla wielu dotąd mogą nie być znane, powtóre, że zamieszcza je dziennik niemiecki i to poczytny.

„Kto od dłuższego czasu, — piszą *Rappersw. Nachr.* — nie miał sposobności zwiedzać Muzeum polskie, ucieszy się niezawodnie widokiem wielu nowych a pięknych rzeczy, które tam obecnie się znachodzą, jako też zmianami w urządzeniu, jakie w całym zamku przedsięwzięto. Drugie piętro jest zupełnie już wykończonem i stanowi ono jednę tylko, ale olbrzymią salę, która niezawodnie do najpiękniejszych znanych zaliczyć należy. Powała wykonana przez Winigera, jednego z mistrzów tej specyalności, ozdobiona jest mnóstwem arabesków, pomiędzy któremi malowniczo wyglądają herby 52 województw dawnej Polski. Herby te malował mistrzowską ręką Stefan Herweg z Monachium, zaszczytnie znany w kołach malarskich. W zagłębieniach okien, umieścił on całe figury w narodowych polskich strojach, otoczone allegorycznemi ozdobami. Szczególne wrażenie sprawia ornamentyka okna środkowego. Na złotem tle występuje imponująco czarny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, otoczonej aureolą, z napisem: „*Patrona Poloniae, ora pro nobis*", po obu zaś stronach tego obrazu widne są herby obu stolic Polski, Krakowa i Warszawy. Wszystkie malowidła, wykonane są *al fresco*. Sala ta ma służyć na bibliotekę. W celu ukończenia trzeciego piętra, mającego pomieścić bogaty zbiór obrazów, sporządzono już dokładne plany. Jeżeli dyrekcya Muzeum je przyjmie, wówczas najwyższa część zamku będzie pod względem architektonicznym najpiękniejszą,

„Do zbiorów muzealnych napływają ciągle nowe i bogate dary. W ostatnich czasach nadesłał rzeźbiarz Brodzki dwie wspaniałe marmurowe statuy, które wielkiej są wartości. Jedna z nich przedstawia Wenus, druga zaś Kopernika. W sali głównej, gdzie przedtem wisiał adres ze 100.000 podpisów, wpada w oko obraz wielki, nader miły i niepospolitych zdolności artystę znamionujący, pędzla malarza polskiego Stachiewicza. Przedstawia on błogosławieństwo garstki kosynierów, z czasów Tadeusza Kościuszki. Nowym również nabytkiem są srebrne przedmioty do ozdoby służące z V i VI wieku i tabakierka bukszpanowa z pięknemi figurami, rzeźbionemi przez

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

23 (Ciąg dalszy.)

— Gdym szedł tutaj — rzecze — gadano, że się dziś na sądzie wójtowsko-ławniczym nie skończy. Ma być jeszcze *judicium emptum.*

— *Emptum?* — powtarza pierwszy. — Zaszło więc coś nadzwyczajnego!...

Koniec rozmowy w gwarze ogólnym utonął.

Jeżeli jednak braknie towarzyszów stryjka Jana, obecni są natomiast kamraci Baldiego. Prawie cała kapela dworska stawiła się w komplecie. Grajków zwyczajnych nie dopuszczono do kompanii z patrycyuszami; wyjątek zrobiony jest tylko dla Luki i Fabia.

Obaj oni dzielnie potykają się z zasobami mieszczańskiego stołu. Ale gdy gruby cytrzysta sprawia zastraszające spustoszenie wśród mięsiw i ciasta, chudemu fleciście na ugaszenie okropnego pragnienia, wszystkich flasz, dzbanów i gąsiorów zda się za mało. Rzekłbyś, że to wskrzeszona ruina Tyberyuszowego wodociągu, przez którą cały Tyber cieczy wszelakich przepuścić-by można...

Kielichy krążą coraz gęściej, wiwaty następują po wiwatach. policzki stają się podobne różom, a oczy brylantom. Chwilami, to ten to ów z dykteryjką jakąś występuje, zatrzymując na niej przez chwilę uwagę ogólną. Potem wezbrana fala głosów zagłusza go i znów nad wszystkiem hałas panuje niesforny.

— Muszę też opowiedzieć waszmościom zdarzenie jedno, jakie czasu peregrynacyi swej miałem...

Temi słowy sam Balcer Szeliga doprasza się u zgromadzenia chwil paru uwagi. Milkną śmiechy i gwary, a stary kupiec, brodę głaszcząc wachlarzowatą, prawić poczyna:

— Bawiłem właśnie w onem mieście cudnem, co się zwie Wenecyą. Dla nawalności morskich bawiłem nawet dłużej niżelim był zamierzył. Czas mi się już dłużyć zaczął i nieraz mglenie przykre czułem, bo mazurowi, na twardym gruncie urodzonemu, patrzeć ciągle na wodę niezdrowo. Na wiatr pomyślny czekając, błąkiwałem się często nocami nad morzem i w uliczki-m się one, kręte a wąziuchne, zapuszczał... ile, że noce weneyańskie na podziw są piękne, a ja prócz kupców kilku żadnych-em znajomości tam nie miał. Jednej nocy takiej patrzę, aż na mostku samotnym stoi białogłowa i w wodę rzucić się zabiera.. „Jezus! Marya! — krzyknę — co robisz, niewiasto!" Jedną ręką łap ją za ramię, drugą za suknię.... Przytrzymałem. Oj! wije-ż mi się ono niebożątko w ręku, jak piskorz, i wyślizgnąć się stara... Nie puszczam. W gniew wpada, drapać i kąsać zaczyna... Ja nic. Nareszcie krzyczy: „coś za jeden? jakiem prawem?" — „Chrześcijanin jestem — odpowiadam — a zaś prawem mojem, prawo Chrystusowe". — „Obcyś — mówi znowu — co ci do mnie? Mąż własny mię rzucił, po cóż obcy ratować ma?" — „Mnie nic do tego; obowiązek spełniam i dość". I z mostu ją niosę. Poznała cudzoziemca. „Zkądeś ty?" — pyta. — „Z Polski-m, z Warszawy" — tłomaczę się. — „*Polacco! Varsavia!*" — krzyknęła i płacze. Posadziłem ją na ławce jakiejś, utulam... aż ta szalona zrywa się, za pierś mię chwyta, i... „Męża-ś mojego widział?"... w samo ucho krzyczy. Ledwiem ją uspokoił. Ale to początek dopiero. Nabrało biedactwo ono do mnie zaufania. Więc dalej spowiadać się. Mąż ją rzucił rok po ślubie. Z drugim jak sam łotrem, w świat się puścili. Doszła, że do Warszawy...

— Do Warszawy? — powtórzyły przy stole głosy zadziwione.

— Tak rzekła. Dodała jeszcze, że ją mąż z odrobiny mienia, jakie po ojcu wzięła, odarł, i z dzieckiem małem na głód i nędzę rzucił. Wreszcie prosiła, by jej w odszukaniu nędznika pomódz. Powiedziałem: zgoda. Ocaliwszy jejmościankę od śmierci, wypadało ją i od losu obronić. Przyniosła mi na drugi dzień papiery różne, dowody urzędowe, akt ślubny, rysopis męża, wszystko w porządku, jak się patrzy. Dopomogłem niebożęciu ilem mógł. Głównie żal mi było dziecięcia, którem widział w łachmanach, chudziutkie od głodu i jak wosk żółte....

Zamyślił się smutno, jakby mu własne słowa cieniem na serce padły.

— I jakież historyi onej żałosnej zakończenie? — spytał z drugiego końca stołu kapłan.

— Jeszcze-ć go dotąd nie ma — odrzekł Szeliga. — Może da Bóg jednak, że będzie. Papiery, zaraz po powrocie, na Ratuszu złożyłem. Marszałkowi-m również o nich doniosł... Niewiasta mówiła, że łotry one na żołd królewski zaciągnąć się mieli....

Opowieść gospodarza chłodu nieco między gości rzuciła. Na twarzach odmalowało się zafrasowanie. Aby je odgonić, nowe dzbany przynieść kazał Szeliga. Wino zwyciężyło *melankolję*, i znów gwarem i śmiechami napełniła się komnata.

Ale w tej chwili kapłan dał znak — i uciszono się.

Przypomniał on, że czas pierścionki mieniać.

Gospodarz skinął w stronę służby, kupiącej się w progu, i zaraz z pośrodka niej wyszedł karzełek, niosąc na złotej tacy dwa sygnety kosztowne. Jednocześnie pokojowców dwóch rozesłało na podłodze miękkie, aksamitne poduszki.

Kapłan podniósł się i nad pierścionkami cicha zmówił modlitwę. Potem oblubieńcom dał znak, aby się zbliżyli. W komnacie cisza się zrobiła. jakby anioł przeleciał. Cisza ta i do dalszych komnat przeszła, niosąc z sobą wszędy milczenie i powagę. Nawet dźwięki oddalonej kapeli umilkły, jakby rozpływając się w powietrzu...

Basia i Giano, miejsca swe opuściwszy, szli właśnie ku poduszkom, gdy w sieniach słyszeć się dał nagle hałas jakiś nieskromny. Widoczne było, że ktoś wtargnąć chce do mieszkania, służba zaś go nie puszcza. Hałas, nagle wybuchnąwszy, umilkł potem na chwilę, do komnaty zaś wbiegł sługa Szeligów i panu swemu szeptać jął coś na ucho...

Namarszczyła się i poczerwieniała twarz starego mieszczanina, zarazem podziw i gniew wyrażając. Podniósł się on z miejsca i gości przeprosiwszy, wyszedł za sługą do sieni.

Kapłan ceremonię przerwał. Giano odprowadził narzeczoną na miejsce. Wszyscy w milczeniu przykrem na koniec niepożądanego *intermessa* czekali.

Długo bawił gospodarz zdala od biesiadników. Podczas jego nieobecności szmer głuchy komnaty sąsiednie obiegał. Wstawano od stołów, do okien się ciśniono, przez drzwi otwarte głowy ciekawe wychylano...

Wreszcie wrócił.

Namarszczenie z czoła mu nie zeszło; nie czerwony już jednak był, jeno blady.

Krokiem powolnym do niewiast zbliżył się i prosił, aby na chwil parę do komnat swych odeszły. Posłuchały. Żadna nie spytała nawet: dlaczego? Pytania w zwyczaju ówczesnym nie były. Niewiasty mogły dziwić się, gniewać, lub ciekawości doświadczać szalonej; żadne z tych uczuć w słowa nie przeszło.

Oddaliły się kornie, cicho, z lekkim szat powłóczystych szelestem...

Gdy zniknęły, stary Szeliga postał chwilę w miejscu, jakby siły zbierając, potem wsparł się rękoma o stół i głosem uroczystym wyrzekł:

— Waszmościów moich najmiłościwszych, panów braci a kumów, proszę, aby, cokolwiek tu się teraz dziać będzie, w milczeniu to a w neutralności zupełnej przyjęli...

Szmer przeszedł po kompanii — ucichł jednak prędko, milczącemu niepokojowi ustępując.

Szeliga obrócił się do sługi, i rzekł:

— Niech wnijdą.

Wówczas, wśród ciszy głębokiej, którąby śmiertelną nazwać było można, rozegrał się szereg scen, których dom ten nigdy dotąd świadkiem nie bywał...

Najpierw słyszeć się dał szczęk halabard i liczne, ciężkie kroki, które przed progiem komnaty ucichły. We drzwiach ukazał się sługa miejski, w granatowym, oficyalnym ubiorze. w żupanie pod bekieszą czerwonym, przy szabli, w czapce na głowie, której, wchodząc, nie zdjął.

(Dok. nast.)

Wita Stwosza z Krakowa, znanego jako najznakomitszego rzeźbiarza z XV i XVI stulecia, pod nazwą *Veit Stoss.* Na każdym zaś kroku znajdzie zwiedzający całe mnóstwo interesujących i pięknych zabytków, które, dzięki starannemu i umiejętnemu ustawieniu przez S. Różyckiego, wszystkie w odpowiedniem świetle i w pełni swej wartości się przedstawiają.

Od 25 grudnia ubiegłego roku, kiedy włoski dziennik *Italie* zamieścił zaszczytny artykuł o Muzeum Narodowem polskiem w Rapperswylu, to już druga wzmianka w dziennikach obcych. Pierwsza szczególniej, przez zrozumiane dobrze dzisiejsze nasze stanowisko polityczne i przez wzgląd na niezmordowane usiłowania ludzi dobrej woli i patryotyzmu, oddała zupełną sprawiedliwość i szlachetnej idei, jaką kierowano się przy zakładaniu Muzeum. Druga przedstawia tylko w krótkości i przedmiotowo, co się już zrobiło i co się robi. Z jednej strony niemała to dla nas pociecha i radość, zaszczyt nawet, że obcy nawet i bezstronni, uważają założenie i utrzymanie Muzeum Narodowego polskiego w Rapperswylu za czyn szlachetny, godny narodu, utraconej wolności się dobijającego i za manifestacyę niespożytego ducha polskiego. Uważają je za skarbnicę, w którą naród składał i składa zabytki, świadczące o wysokiej cywilizacyi i wartości moralnej narodu, któremu chciano wszystko wydrzeć i zaprzeczyć praw do wszystkiego. Skarbnica ta ma za zadanie podnosić ducha upadającego ziomków, a stanowić świadectwo żywotności polskiego narodu dla obcych. Z drugiej strony łączy się z tem i przykre wrażenie, że gdy obcy z uznaniem i pochwałą wyrażają się o narodowej instytucyi, swoi, rodacy, ludzie, mający nieraz wielkie wpływy i wiele mogący przynieść korzyści wspólnej sprawie, albo obojętnie się przypatrują mozolnym zabiegom, czekając chwili, aby się okazać gorliwymi poplecznikami tej myśli, gdy już pomyślny plon będzie do zebrania, albo też wprost wrogo sobie poczynają. Ogół jednak na szczęście, nie dający się zupełnie powodować głosom proroków niepowołanych, czuje doniosłą wartość Muzeum Narodowego, na wolnej ziemi założonego, i z niekłamaną dumą spogląda na to, czego już dokonano, a z czcią należną na wykonawców. *H.*

Z Rady państwa.

Izba posłów przyjęła wczoraj z nieznacznemi zmianami projekt posła Bilińskiego o podatku giełdowym.

Jako mowcy generalni przemawiali: przeciw projektowi pos. Kramarz, którego wywody znane są z wczorajszych telegramów, — za projektem zaś pos. Lewicki.

Ostatni zwrócił na wstępie uwagę na to, że od roku 1873 poczęła się już głośno objawiać niechęć przeciw grze na giełdzie, która dała powód do nienawistnych agitacyj i ostateczny swój wyraz znalazła w żądaniu zaprowadzenia podatku giełdowego. Pos. Lewicki omawia następnie w sposób wyczerpujący ustawodawstwa dotyczące giełdy i podatków giełdowych we Francyi, Niemczech i Włoszech i przechodzi z kolei do będącego w mowie projektu, uważając go za owoc długoletnich usiłowań wprowadzenia w życie podatku giełdowego w Austryi. Przedłożone projekty ustawy — zdaniem mowcy — nie zaspokoją ani nie zadowolnią tych, którzy upatrują w tym podatku karę za grę na giełdzie i za wykroczenia ruchomego kapitału, równie jak dla tych, którzy spodziewają się po nim wybawienia od ucisku, przez giełdę wywieranego na ludność. Projekt niniejszy nie zupełnie odpowiada tym wymaganiom. Jest to podatek raczej obrotowy aniżeli giełdowy. W dalszym ciągu podnosi mowca niektóre myśli przewodnie projektu. Zachodzi pytanie, czy ma być zaprowadzony stały czy procentowy podatek. Interesanci oświadczają się za stałem opodatkowaniem. Słabą stroną projektu jest, że nie włączono weń opodatkowania dewiz i walut, jakoteż i to, że podatek ten ma obciążać obroty, a nie zysk giełdowy.

Mimo to wszystko mowca głosować będzie za tym projektem, gdyż upatruje w nim pierwszy krok do naturalnych i odpowiednich zarządzeń socyalno-politycznych. (Oklaski na ławach polskich).

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Bilińskiego przystąpiono do rozprawy szczegółowej, w której między innymi zabierał głos także minister skarbu Steinbach i zaznaczył stanowisko, jakie rząd wobec tej ustawy zachowuje, stanowisko wcale nie wrogie. Ostatecznie przyjęto projekt z drobnemi tylko poprawkami, po czem przyjęto także bez rozprawy drugi projekt ustawy, dotyczący składania należytości stemplowych od zagranicznych akcyj, rent i zapisów długu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę, na porządku dziennym postawiono sprawozdanie komisyi gospodarczej o projekcie ustawy dotyczącym dodatków z funduszów państwowych dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, i pierwsze czytanie wniosku p. Pacaka i tow. o zmianę prawa swojszczyzny w połączeniu z drugim wnioskiem, postawionym w tej sprawie przez p. Kaisera.

Ameryka, Rosya i Polacy.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki, jak donosi *Nowoje Wremia*, organizują akcyę ratunkową dla głodnej Rosyi. Inicyatywa do zbierania zboża dla głodnych w Rosyi pojawiła się w *Northwestern Miller*, i od tej chwili młynarze i kupcy amerykańscy zbierać zaczęli zboże dla włościan rosyjskich. Ogółem zebrano deklaracyj na 43.750 pudów, i jest nadzieja, że zbierze się co najmniej 150.000 pudów. Oprócz zboża deklarują też Amerykanie ofiary pieniężne i krążą pogłoski, że zebrano już około półtora miliona dolarów. Koleje żelazne ofiarowały się przewozić zboże i mąkę do Chicago bezpłatnie; a senat amerykański przyjął rezolucyę senatora Washberna, na mocy której minister marynarki otrzyma prawo wysłać na jednym ze statków wojennych zboże, przeznaczone dla ludności rosyjskiej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych nadesłał do senatu pismo, w którem zaznacza, że akcya ratunkowa jest sympatycznie przez stany widziana i pisze między innemi: „Sprawiedliwą jest rzeczą, aby naród, którego spichlerze za wolą Bożą pełne są wszelkich płodów matki-ziemi, okazał swoje współczucie szczodrą pomocą dzieciom Bożym, cierpiącym brak chleba w innych krajach.“

Uchwała senatu musi jednakże uzyskać jeszcze aprobatę Izby deputowanych, poczem zboże wysłane zostanie pod komendą oficera marynarki do jednego z portów rosyjskich.

„Czy owa pomoc potrzebna jest Rosyi, czy nie — pisze *Now. Wremia* — w każdym razie Rosya potrafi ocenić uczucia północnych Amerykanów i ich rządu. Dzieli nas szerokie morze, ogromna przestrzeń, ale dla wzajemnego szacunku i miłości narodów nie ma przestrzeni.“

Piękny frazes; szkoda tylko że Rosya nie bierze przykładu z Amerykanów i w swych stosunkach z innemi ludami nie kieruje się także humanitarnością i słusznością. Ameryka wysyła statki ze zbożem do Rosyi, a opiekuńczy rząd rosyjski stara się wygłodzić Królestwo Polskie; bo w czasach dzisiejszej drożyzny i głodu zamiast dostarczyć pracy i zarobku biednym robotnikom w Króletwie, odmawia jej, bo sprowadza do robót w Królestwie przedsiębranych robotników z głębokiej Rosyi. Do budowy gmachu biblioteki w Warszawie sprowadzono robotników z Rosyi ani jeden Polak nie został do budowy dopuszczony. Nawet ci, co cegły podają, sprowadzeni są z Rosyi. Tak samo przy budowie koszar w Nowomińsku pod Warszawą. Pracują tam kacapi w liczbie 400, sprowadzeni z gubernii niżegorodzkiej. Do robót fortyfikacyjnych w Zamościu mają być także sprowadzeni Rosyanie. Tymczasem setki głodnych robotników tuła się po Warszawie, żebrząc o pracę i zarobek; a drożyzna wielka — nędza się wzmaga.

Tak postępuje dobroczynny i opiekuńczy rząd rosyjski, który umie szafować pięknemi frazesami o ludzkości i słowiańskiej solidarności.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 lutego.

W sprawie restauracyi wieży kościoła Maryackiego w Krakowie zamieścił niedawno temu nasz korespondent wiedeński (β.) wzmiankę wraz z zarzutem, skierowanym przeciw naszym „konserwatorom zabytków archeologicznych“, iż nie upominają się w właściwej drodze o zasiłki rządowe na utrzymanie lub restauracyę pamiątkowych budowli. Na to odpowiada nam „jeden z archeologów krakowskich“ w liście nam przesłanym, że konserwatorowie galicyjscy w ciągu lat ostatnich nie raz jeden żądali subwencyi rządowej, a to na restauracyę kościoła farnego w Bieczu, kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, kościoła PP. Klarysek w Starym Sączu i t. p., — żądania te jednak pozostały bez skutku, gdyż, zdaniem „archeologa krakowskiego“, posłowie polscy w Wiedniu nie czytają nawet rozdawanych im sprawozdań centralnej komisyi dla zabytków sztuki, i dla tego żądań powyższych nie popierają dość skutecznie. Uwagi swoje kończy nasz „archeolog“ następującą wzmianką:

„Nie jest także winą konserwatorów galicyjskich, że jedyny urzędowy reprezentant interesów Galicyi w komisyi centralnej konserwatorskiej w Wiedniu, mianowany w roku 1887 na to ważne stanowisko wbrew propozycyi Akademii umiejętności, wcale nie bierze udziału w posiedzeniach tej korporacyi i zamiast bronić energicznie interesu naszych zabytków w Wiedniu, jak tego nakazywałby mu przyjęty dobrowolnie obowiązek, pisze nudne „Listy“ w fejletonie *Gazety Lwowskiej.*

„Zwracam nareszcie uwagę, że pięcioletni mandat urzędowy wspomnianego galicyjskiego członka komisyi centralnej konserwatorskiej, równie, jak i pięcioletni mandat przeważnej liczby konserwatorów galicyjskich kończy się właśnie w roku bieżącym w marcu“.

Czyniąc zadość zasadzie „*audiatur et altera pars*“, zamieszczamy powyższe uwagi *pro memoria* stron interesowanych.

Z Lubelskiego.

Do *Dzien. Pozn* piszą z Lubelskiego.

Wiecie zapewne, że jeszcze w miesiącu sierpniu r. z. aresztowano w Lublinie adwokata Boguckiego, jako rzekomo podejrzanego o rozszerzanie pamiątkowych medali konstytucyi 3 go maja. Nie przypuszczam, żeby zarzut był prawdziwy. Boguckiego do tej chwili jednak trzymają w cytadeli. W jakiś czas po jego aresztowaniu aresztowano jego dependenta Sawickiego. Ten w dwa tygodnie po uwięzieniu powiesił się w cytadeli. Nie dość na tem. U tegoż Boguckiego pracował w kancelaryi jego adwokackiej w wolnych od zajęć biurowych godzinach kancelista sądowy. Znaleziono w papierach zabranych Boguckiemu katalog książek jego biblioteki, ręką owego kancelisty sporządzony. Pomiędzy tytułami książek, w katalogu owym zamieszczonemi, znajdowała się jakaś broszura o Rosyi traktująca. Dziś ów kancelista zajmował już w sądzie posadę kasyera. Przywołał go tedy prezes sądu i dał mu dymisyę, choć biedak ów obarczony liczną rodziną, usprawiedliwiał się, że pracy tej podjął się dla zdobycia sobie większych środków do życia, a broszury owej nie czytał wcale i nie wiedział, że ona w duchu nieprzyjaznym Rosyi napisana. I teraz biedak ów z familią zapewne umrze z głodu na bruku. Rosyaninowi uszłoby to na sucho, Polaka ukarano.

Nie uwierzycie, jak tu bez miłosierdzia i litości prześladują Polaków. W drukarni naprzykład gubernialnej lubelskiej od piętnastu lat kręcili kołem maszyny drukarskiej dwai prości robotnicy Polacy. Byli to jedyni Polacy w całej drukarni. Wydalono ich dla tego, że Polacy, a w ich miejsce przyjęto Rosyan. Komentarze zbyteczne!

Z Niemiec.

Dnia 2 b. m. na śniadaniu u kanclerza był cesarz i książe Henryk. Z członków parlamentu byli między innymi Baumbach, Barth i Broemel ze stronnictwa wolnomyślnego. Cesarz rozmawiał dłuższy czas z Bennigsenem.

Tak z powyższych okoliczności, jak i z głosu niektórych dzienników wynika, że rząd pruski i sam cesarz osobiście dokładają starań, aby zapobiedz przesileniu w ministerstwie, jeżeli stronnictwa narodowo-liberalne i wolnomyślne wytrwają w opozycyi przeciw projektowi ustawy. Mimo tych zabiegów, zdaje się, że ustawa nie przejdzie w formie przedłożonej lecz musi uledz wielkim zmianom, jeżeli ma przynajmniej w części dogodzić stronnictwom pozycyjnym. Według sposobu, w jaki sytuacyę przedstawiają niektóre dzienniki, jeżeli p. Bennigsen nie skłoni rządu do zmian odpowiednich, wówczas nietylko on ustąpi z naczelnej prezydentury prowincyi hanowerskiej, ale i minister skarbu Miquel; a ministerstwo bez Miquela nie miałoby warunków trwałości wśród dzisiejszych stosunków politycznych. A ponieważ życzeniem cesarza jest, aby Caprivi i Zedlitz zostali w urzędowaniu, przeto trzeba uczynić wszystko, co się da, aby zapobiedz rozprężeniu ministerstwa, a więc ustępstwami złagodzić opozycyę.

Z Paryża.

We Francyi, w szczególności zaś w Paryżu objawiać się zaczęły ujemne skutki nowej taryfy cłowej, mianowicie ceny środków żywności tak dalece się podniosły, że ludność Paryża okazuje z tego powodu wielkie niezadowolenie i domaga się rewizyi ustaw cłowych. Francuscy hodowcy bydła, jak się zdaje, z umysłu powstrzymali dostawę, aby osiągnąć jak najwyższe ceny, skutkiem tego drożyzna niesłychana, i zachodzi obawa, że za kilka dni okaże się w Paryżu zupełny brak wielu artykułów żywności, między innemi mięsa baraniego. Wobec tego rząd zmuszony będzie poczynić ustępstwa cłowe, aby umożebnić dowóz z Austryi i Niemiec.

Courrier de Soir donosi, że minister Ribot uznał konieczną potrzebę, aby Francya dla wzmocnienia swej postawy na zewnątrz, poczyniła ustępstwa w dziedzinie handlowo-politycznej niektórym państwom zaprzyjaźnionym, i dlatego ministerstwo postanowiło na własną odpowiedzialność rozszerzyć mandat otrzymany w tej mierze od parlamentu i poczynić ustępstwa i zmiany w taryfie minimalnej.

Courrier de Soir wyraża nadzieję, że parlament francuski oceni pobudki patryotyczne, któremi kieruje się minister spraw zagranicznych i uchwali przedłożone zmiany taryfy minimalnej. Inne dzienniki wyzyskują sytuacyę dla celów opozycyjnych i wymieniają już następcę Freycineta w osobie Méline'a. Zdaje się jednak, iż do przesilenia gabinetowego nie przyjdzie.

Z Petersburga.

W kołach rządowych krąży pogłoska, że następcą ministra Hübbeneta ma być były oberprokurator wojskowy książę Imeretyński. Równocześnie ponawia się pogłoska o rychłem ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych p. Durnowo, ponieważ nie umiał ukrócić i przez palce patrzył na wiele nadużyć, które wyszły na jaw przy sposobności akcyi ratunkowej dla głodnej ludności w guberniach dotkniętych nieurodzajem. Kto będzie następcą Durnowa, nie wiadomo, wymieniają trzech kandydatów: hrabiego Ignatiewa, brata znanego dyplomaty, rosyjskiego ambasadora w Londynie Staala i rosyjskiego ambasadora hr. Szuwałowa. Wszystko to są jednakże tylko pogłoski i może być, że Durnowo wbrew wszystkiemu utrzyma się na swem stanowisku.

Warszawski korespondent fachowego pisma *Reichswehr* donosi, iż w Rosyi odbędą się w tym roku manewry zimowe na tak wielką skalę, jak nigdy przedtem, ogółem bowiem weźmie w nich udział 200.000 żołnierzy. Wojska moskiewskiego i petersburskiego okręgu wojennego (korpusy gwardyi i grenadyerów, oraz I i XIII korpusy) tworzyć będą armię wschodnią pod naczelnem dowództwem szefa sztabu głównego, generała piechoty Obruczewa, a wojska kijowskiego okręgu wojennego (korpusy IX, X, XI i XII) pod dowództwem generała Dragomirowa armię zachodnią. Wielce ważnym jest wydany właśnie rozkaz generała Dragomirowa co do wojennego kształcenia wojsk na wypadek kampanii zimowej. Poleca on aby wojska kijowskiego okręgu wojennego odbywały ile możności jak najczęściej marsze w całem pogotowiu bojowem po trzy do czterech godzin dziennie; tam, gdzie stoją załogą większe oddziały różnych broni, muszą być w tym celu tworzone formacye zupełnie na sposób wojenny. Oddziały te powinne zabierać z sobą także furgony, które mają posiadać te wszystkie pakunki, jakie są niezbędne w wojnie.

W Tyflisie odbył się wielki proces w sądzie okręgowym o rozboje. Sąd skazał czterech z podsądnych Tatarów winnych kradzieży z użyciem broni oraz połączonych z rozbojem i morderstwem, na dwadzieście lat ciężkich robót; trzynastu współwinnych na ciężkie roboty po kilka lat, zaś sześciu winnych przechowywania rzeczy skradzionych na zamknięcie w wieży.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 4 lutego.*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Na wstępie r. m. dr. Bandrowski zapytuje prezydenta, czy wiadomo mu, że do dwóch gmachów szkół t. zw. barakowych, świeżo zbudowanych przez gminę na placu Biskupim i w ogrodzie Angielskim odbywają się translokacye uczniów i uczennic w wysokim stopniu niepokojące ogół mieszkańców. Utworzoną mianowicie została pierwsza a bezwarunkowo niemożliwa w Krakowie szkoła mięszana, w której dziewczęta i chłopcy w jednej sali pobierać mają naukę. Mowca zapytuje prezydenta, czy wie o takich zarządzeniach, które cofnąć należy i jakie są powody owych zarządzeń, nader nieprzychylnie przyjmowanych przez publiczność i rodziców owych dzieci.

Prezydent dr. Szlachtowski odpowiada, iż co się tyczy urządzenia w nowych budynkach szkolnych, wezwał inspektora szkół i powierzył mu to uskutecznić, co za właściwe uzna. Zresztą zasięgnie wiadomości i da interpelantowi odpowiedź.

R. m. Rotter, jako członek Rady szkolnej okręgowej miejscowej oświadcza, iż o zarządzeniach tego rodzaju, jakie są wprowadzone, wcale mowy nie było. Jeżeliby zarządzenia co do utworzenia mięszanych szkół dla dziewcząt i chłopców weszły w życie, sprowadziłoby to rozstrój niesłychany w szkolnictwie Krakowa. Z cofnięciem tego rodzaju zarządzeń czekać niepodobna. P. inspektor szkolny nie miał do tego ani polecenia, ani upoważnienia Rady szkolnej, a skoro i pan prezydent nie dawał takich poleceń, sam absolutnie tego czynić nie powinien. Należy żądać, aby to natychmiast cofnął, zarządzenie takie uważać bowiem można za klęskę dla miasta.

Prezydent dr. Szlachtowski oświadcza, iż na dzień jutrzejszy zwoła posiedzenie Rady szkolnej okręgowej, aby sprawę załatwić.

Imieniem sekcyi III r. mag. p. Szymkiewicz przedkłada naglący wniosek tej treści: Rada uchwala udać się do generalnej dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu z prośbą, aby podróżnym, jadącym do Wiednia ze wschodniej części kraju, którzy korzystają z upustu w biletach jazdy o 30% cen zwykłych, — wolno było zatrzymywać się w Krakowie chociaż przez trzy dni w drodze tam lub z powrotem, bez utracenia owego zniżenia cen biletów. Krakowska Izba handlowa uchwaliła wnieść również podobną petycyę, leży to bowiem w interesie miasta, aby Kraków, w pośrodku drogi między Lwowem a Wiedniem leżący, nie był omijany przez podróżnych ze względu na utrudnienia w cenach przejazdu koleją. R. m. Rzęca poparł wniosek, który też Rada uchwaliła.

R. mag. Zawiłowski przedłożył wniosek, aby do komisyi wymiaru taks wojskowych powołać na członków pp. Wład. Bruśnickiego, Judę Birnbauma i na zastępcę Jana Fedorowicza. Uchwalono.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. dr. Kasparek przedłożył dalszy ciąg, raczej obecne stadyum rokowań gminy z rządem o budowę gmachów dla wyższej szkoły realnej i gimnazyum trzeciego. Sprawa ta, w nieskończoność się przeciągająca, pomimo tylokrotnie objawionej tak przez tutejszą Kasę oszczędności, jak i Radę miasta dobrej woli i chęci zbudowania owych gmachów, byleby rząd zgodził się na warunki ich wynajmowania, — utknęła obecnie na ciekawym bardzo punkcie. — Oto rząd wymaga od gminy, aby ta zezwoliła na wpisanie do warunków ugody, iż zbudować się mające gmachy odstąpione być mogą rządowi na własność w każdym czasie, nie za cenę istotnej wartości, obliczonej według kosztów zbudowania i placów, lecz z potrąceniem tych rat amortyzacyjnych zaciągniętej na budowę pożyczki, jakie rząd tytułem wynajmowania tych gmachów zobowiąże się płacić. Jaśniej rzecz przedstawia się tak, iż rząd przez lat kilka będzie owe raty płacić, a następnie, potrąciwszy ten wydatek, chce mieć swobodę do płacenia gminie reszty wydanej na budowę sumy i objęcia gmachów na własność bez zastrzeżeń nawet, czy gmachy te nie zmienią podówczas swojego charakteru, to jest: czy i nadal pozostaną szkolnemi gmachami. — Po dokładnych i gruntownych w tej mierze wyjaśnieniach referenta, Rada uchwaliła, iż na owe potrącania rat amortyzacyjnych w razie obejmowania gmachów na własność rządu, gmina zgodzić się nie może.

Nastąpiła długa i ożywiona dyskusya nad sprawą uregulowania etatu straży ogniowej miejskiej. Liczni pp. radcy, zabierający głos, wyrażali życzliwość i uznanie dla straży tak, jak i na jednem z poprzednich posiedzeń, kiedy sprawa ta była już przedmiotem obrad i częściowych uchwał.

Zasadniczo wczoraj przyznała Rada brandmistrzom i sierżantom godność urzędników gminy. Im samym oraz ich wdowom i sierotom prawa do emerytury. Czas służby nie został stanowczo oznaczony, urzędnicy miejscy bowiem dosługują się emerytury po latach 36, tymczasem dr. Kohn wniósł, aby strażacy 30 lat tylko służyli, nad czem ponownie sekcya obradować będzie. — Uchwalono nadto zaliczyć im na emeryturę dotychczasowe lata służby i przyjąć obowiązek opłacenia połowy ogólnej kwoty wkładek z tego tytułu na brandmistrzach i sierżantach ciążących.

Wniosek dra St. Paszkowskiego, aby emeryturę otrzymywali także i pompierzy straży, nie uzyskał aprobaty, zaś żądanie dra Obalińskiego co do przyznania wszystkim strażakom prawa pobierania tak zwanych pięciolecі, będzie także przedmiotem narad sekcyi.

Zmieniony w ten sposób statut i z istotną przychylnością dla straży powzięte uchwały, w szczegółach będą jeszcze opracowane przez sekcye i przedłożone zostaną Radzie do ostatecznej aprobaty. Referent tej sprawy dr. Jordan imieniem sekcyi ekonomicznej wyraził tylko zgodę na samodzielne wnioski pp. radców, dążące do poprawienia materyalnego bytu dzielnych naszych strażaków.

Po załatwieniu tych spraw zamknął przewodniczący posiedzenie; do obrad poufnych bowiem zabrakło już wymaganego kompletu.

Kronika.

Kraków, 5 lutego.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 1 lutego b. r.: Zatwierdzić wybór Aleksandra Rozkosza, nauczyciela szkoły ludowej w Horodnicy, na jednego, i wyznaczyć Józefa Diwinę, nauczyciela szkoły ludowej w Liczkowcach, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Husiatynie. Zatwierdzić wybór Władysława Strowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Ostrowsku, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Nowymtargu. Zatwierdzić wybór Adama Grabowieńskiego, naczelnika sądu powiatowego w Dolinie, na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Dolinie. Przemienić posadę nauczyciela młodszego w Królówce (powiat Bochnia) na posadę nauczycielską z pełną płacą od 1 września b. r. Przemienić posadę młodszego nauczyciela szkoły w Raniżowie (powiat Kolbuszowa) na posadę nauczycielską z pełną płacą od 1 września b. r. Zamianować: Ks. Karola Frączka nauczycielem religii obrządku łacińskiego w 5-klasowej szkole ludowej męskiej w Wieliczce; Teodora Marynowicza kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły ludowej w Gwoździcu; Albinę Wax stałą młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły ludowej w Sędziszowie. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego Bolesława Baranowskiego z wizytacyi szkół ludowych w okręgach Gródeckim i Jaworowskim i zatwierdzić odnośne wnioski. Zamianować: Bronisława Gubrynowicza zastępcą nauczyciela w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, a ks. Jana Kolbusza zastępcą katechety w gimnazyum św. Anny w Krakowie.

W sprawie suplentów szkół przemysłowych. Cesarskiem rozporządzeniem zostało postanowionem, by suplentom państwowych szkół przemysłowych, którzy przez przeciąg lat pięciu nienagannie służą, podwyższoną została pensya o 200 złr. rocznie. — Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 września b. r.

Julian Fałat, znany akwarelista, osiada w Warszawie, gdzie otworzy pracownię.

Dom akademicki. Komitet obywatelski budowy domu akademickiego rozesłał zaproszenia do zbierania składek, między innymi do wszystkich Rad powiatowych i miejskich, jak również do wszystkich Kas zaliczkowych i oszczędności.

Prawie wszystkie wymienione władze i instytucye zaproszenia do zbierania składek przyjęły, a nadto z datkami natychmiast pospieszyły: 1) Rada miasta Tarnowa ofiarowując kwotę 50 złr., 2) Rada miasta Rzeszowa z kwotą 25 złr., 3) Rada powiatowa Nowy Targ z kwotą 20 złr., 4) Rada powiatowa Jaworów z kwotą 15 złr., 5) Kasa oszczędności miasta Krakowa z kwotą 100 złr., 6) Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędnościowe Wzajemna pomoc w Podgórzu z kwotą 20 złr., 7) Stowarzyszenie pożyczkowe Wzajemna pomoc w Makowie z kwotą 20 złr.

Wszelkie są zatem widoki, że i inne Rady powiatowe i miejskie, Kasy zaliczkowe i oszczędności pospieszą z pomocą materyalną (uchwalając znaczniejsze datki) i moralną (pośrednicząc w zbieraniu składek) dla domu akademickiego.

Wszelka jest także nadzieja, że Rada miasta Krakowa, wskutek wniesionej przez komitet budowy prośby, uchwali przyczynić się do kosztów budowy domu akademickiego.

Komitet wykonawczy fundacyi br. Hirscha w Krakowie załatwił na ostatnich posiedzeniach cały szereg spraw donioślejszego znaczenia. Postępując w myśl woli fundatora i swojego programu, działa komitet w kierunku popierania oświaty ludowej tudzież podniesienia ekonomicznego ludności przez rozszerzanie nauk zawodowych.

Z pierwszego zakresu należy wymienić: udzielenie gminie miasta Ulanowa subwencyi w kwocie 1500 złr. na budowę szkoły i zaprowadzenie nauki zręczności. Ze swojej strony przystępuje komitet do zorganizowania sześciu nowych szkół ludowych w tych miejscowościach Galicyi zachodniej, które największą posiadają liczbę analfabetów i najmniej środków do zaradzenia potrzebom oświaty. Celem oddziaływania na najmłodszą, najpodatniejszą generacyę, zakłada komitet w Klaśnie obok Wieliczki pierwszą szkółkę frebłowską. Utrzymywanie kilkunastu stypendystów w seminaryach nauczycielskich należy również do tego zakresu.

Do zakresu działania ekonomicznego należy subwencyonowanie kwotami po 200 złr. szkół przemysłowych uzupełniających w Gorlicach (pod zarządem p. Wojciecha Biechońskiego) i w Nowym Sączu (pod kierownictwem prof. Kisielewskiego. Własne szkoły zakłada komitet w Chrzanowie i Tarnowie. Z dn. 15 bm. wchodzą tam w życie klasy przygotowawcze dla analfabetów (bez różnicy wyznania). Celem uzyskania kontyngentu dobrych i w obywatelskim duchu wychowanych fachowców, utrzymuje komitet w tut. szkole przemysłowej, w szkołach krajowych zawodowych w Zakopanem, Krośnie i Wilamowicach kilkunastu stypendystów. Nadto przystępuje obecnie do umieszczenia pewnej liczby chłopców na praktyce u dobrych tut. majstrów bez różnicy wyznania. Pp. pryncypałowie, pragnący przyjąć praktykantów, zechcą zgłosić swe warunki w biurze komitetu, ul. Grodzka 59.

Zmarli. W dniu 3 b. m. zmarł w Petersburgu ś. p. Edward Wróblewski, dr. chemii, b. profesor instytutu technologicznego. Urodzony w Grodnie d. 3 lutego 1848 r., w r. 1863 ukończył gimnazyum i wstąpił do instytutu technologicznego w Petersburgu, który opuścił w 1869 r. Już w instytucie poświęcił się chemii teoretycznej. Uzyskał stopień doktora chemii w Götingen, a następnie w Petersburgu. Liczne jego prace nad szeregiem t. zw. aromatycznym były zamieszczane w *Berichte der Deutschen Chemischen Gesellschaft*, lub w *Justus Liebig's Annalen der Chemie.* W r. 1876 został w instytucie technologicznym profesorem chemii analitycznej, lecz już w r. 1881, wskutek ciężkiej choroby nerwowej, zaniewidział i usunął się od zajmowanej katedry. Odtąd nie mógł pracować nad chemią doświadczalną i tylko ogłaszał uwagi teoretyczne (ostatnia 1886 r.). Zmarły był bratem znanego fizyka Zygmunta Wróblewskiego, również przedwcześnie zmarłego w Krakowie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra Adryana Baranieckiego jutro w sobotę od godz. 12—1 dziewiąty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności Dr. Bronisław Dembiński, docent historyi na wszechnicy Jagiellońskiej, mówić będzie dalej o „Historyi politycznej Europy podczas rozbiorów Polski“. — Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na powiększenie żelaznego funduszu zakładu i jego utrzymanie, można nabywać w zarządzie Muzeum, a przed prelekcyą u wejścia do sali wykładowej.

Odczyt. Staraniem wydziału krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej“ odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny szósty bezpłatny wykład popularny dra med. Jana Opieńskiego „Z higieny mieszkań“. Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Koncert. W piątek dnia 12 bm. odbędzie się w sali Tow. muzycznego koncert prof. Bolesława Domaniewskiego, pianisty. Program obejmuje: 1) a) Bach-Tausig: Toccata i Fuga D-moll, b) Haendel: Waryacye E-dur, c) Scarlatti-Tausig: Pastorale. 2) Beethoven: Sonata F-mol (apassionata) a) Allegro assai, b) Andante con moto, c) Finale. 3) a) Schumann: 1) Aufschwung, 2) Des Abends b) Schubert-Liszt: Erlkönig. 4) Chopin: 1) Impromptu, 2) Scherzo Cis moll. 5) a) Żeleński: Capriccio, b) Domaniewski: 1) Nocturne, 2) Polonez 6) a) Saint-Saens: Parafraza z „Alcesty“ Glucka, b) Liszt: Mefisto walc. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczorem. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z teatru. Benefis pani Żelazowskiej zapowiada się bardzo dobrze. „Sprawa Clemenceau“, jako utwór efektowny i dający szerokie pole popisu naszym artystom, budzi wielkie zainteresowanie.

Przedstawienie jasełkowe, które odbędzie się w niedzielę po południu w sali hotelu Saskiego na dochód funduszu dla głodnych dzieci, budzi w mieście wielkie zainteresowanie i zapowiada się świetnie. Program przedstawienia został zmieniony o tyle, że po żywych obrazach, w miejsce produkcyi muzycznych „Lutni", popisywać się będzie chór dzieci ze szkoły śpiewu p. Buczka i zakładu p. Rehefeld. Na wstępie odegra orkiestra 13 pułku uwerturę z opery „Anakreon" Cherubiniego. Deklamacyę wygłosi p. Roman Żelazowski.

Początek przedstawienia o godz. 3 po południu. Ceny miejsc: za krzesło pierwszorzędne 1 złr. 50 ct., dalsze 1 złr., wstęp na salę 50 ct.

W sprawie czyszczenia kominów otrzymujemy następujące pismo: W interesie ogółu mieszkańców miasta Krakowa pozwalam sobie w łamach szacownego pisma Waszego zwrócić uwagę odnośnych władz na wielkie niedogodności, wynikające mianowicie w porze zimnej z niezapowiedzianego nigdy naprzód wymiatania kominów. W miastach niemieckich, chociażby najmniejszych, mają mieszkańcy tę wygodę, że uprzednie zapowiedzenie wymiatania z kominów, przynajmniej na 24 godzin przez komisarza, chroni ich od przyprawy potraw sadzami i zanieczyszczenia wszelkich przedmiotów. To zarządzenie, łatwe bardzo do przeprowadzenia, obdarza mieszkańców swobodą ogrzewania swoich pokoi w czasie dla nich odpowiednim i chroni ich w danym razie od wielkiej niewygody, a czasami nawet niepowetowanych szkód.

Lody Wisły spłynęły wczoraj z pod Krakowa bez niebezpieczeństwa.

Zabawa. Dnia 9 bm. odbędzie się w lokalu kasyna obywatelskiego przy ulicy Zielonej wieczór muzykalny połączony z tańcami. Dochód przeznaczony jest na rzecz biednych i głodnych dzieci.

Komitet, urządzający zabawę, zawiadamia osoby, które dla braku adresu, lub dla innych, od komitetu niezależnych powodów zaproszenia nie otrzymały, aby się zgłosiły do biura komitetu w domu pod l. 15 przy ulicy Stolarskiej I piętro, w niedzielę dnia 7 bm. między godz. 12 a 1 w południe.

Wieczorek tańcujący. Jutro w sobotę odbędzie się w salach kasyna powszechnego w Krakowie wieczorek tańcujący.

Na ślizgawce w parku krakowskim jutro w sobotę i w niedzielę po południu grać będzie orkiestra wojskowa.

Wilamowice, 1 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbył się w naszem miasteczku wieczorek muzykalno-wokalny, urządzony staraniem tut. duchowieństwa i nauczycieli na dochód ubogiej dziatwy. W sali szkolnej, przybranej w zieleń, zgromadziła się bardzo liczna publiczność. Miejscowy proboszcz ks. A Kondolewicz zagaił wieczorek serdeczną przemową, w której wskazał zgromadzonym szlachetny cel zebrania, poczem ks. S Żur, katecheta, wygłosił piękny odczyt „O miłości ojczyzny". Na szczególne uznanie zasłużyła deklamacya panny E. K. tudzież gra na skrzypcach p. J. S. Resztę programu wieczorku wypełniły śpiewy kwartetowe, monolog, jakoteż śpiewy i deklamacye dzieci. Dochód czysty w kwocie 54 złr. przeznaczono na sprawienie dla ubogiej dziatwy odzieży i obuwia.

Wieczorki tego rodzaju nietylko osuszą niejedną łzę biednym dzieciom, lecz przyczyniają się wielce do rozbudzenia ducha narodowego u starszych i uczą miłości bliźniego, zostawiając w sercu długotrwałe a miłe wspomnienie.

Sierosławice, 4 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Siedem całych dni i nocy minęło, odkąd powyżej miejscowości Trawniki o 1.800 metrów usadowił się zator blisko 2.000 metrów długi. Jeżeli toż samo miejsce, gdzie w zeszłym roku również był zator, następnie woda i lody potargały część wałów i katastrofa była nieuniknioną. Mieszkańcy nadbrzeżni stoją na wałach i oczekują boskiej pomocy t. j. stopienia się lodów, gdyż o pomocy władzy jakoś nic nie słychać. Po stronie rosyjskiej pocieszają się mieszkańcy, że już artylerya i inżynierya otrzymały odpowiednie rozkazy usunięcia zatoru. Po stronie galicyjskiej zachodzi uzasadniona obawa, że pomoc wojskowa nadejdzie dopiero wówczas, gdy woda wyszturuje pola — a wtedy znajdą zapewne mieszkańcy nadbrzeżni podwójny zarobek: naprawy wałów i odsztuowania pól. Władze zajmą się naówczas częściowem zbadaniem szkód dla częściowego odpisania podatków. Bardzo bylibyśmy wdzięczni Kołu polskiemu, gdyby zechciało nam przysłać prof. dra Straszewskiego, jako posła ziemi bocheńskiej, choćby dla skonstatowania faktów, że regulacya Wisły w tych stronach jest sprawą piekącą.

W Poznaniu, według doniesień pism niemieckich, urządzono demonstracyę antibismarkowską. Na afiszach teatralnych, zapowiadających dramat Sudermana „Honor", który w teatrze polskim przedstawiano, pozostawiono wszystkie nazwiska działających osób tak jak podał je autor. Jedynie nazwisko stolarza Michalskiego, który w sztuce tej ma rolę bardzo brzydką, zmieniono na „Otto Schoenhausen", a wszystkim wiadomo, że nazwisko to jest szlacheckim przydomkiem księcia Bismarka. Naturalnie, iż dzienniki niemieckie, przychylne upadłemu kanclerzowi, irytuje taka zmiana nazwiska.

Wylewy. Z Wrocławia donoszą, iż wylewy poczyniły w okolicy wielkie spustoszenia. Wiele statków podruzgotanych, a most kolejowy zamknąć musiano.

Znęcanie się nad żołnierzami. W Niemczech sprawił ogromne wrażenie rozkaz ks. Jerzego, saskiego feldmarszałka armii niemieckiej, generała inspektora II armii i komenderującego generała XII korpusu armii, przeciw znęcaniu się podoficerów nad szeregowcami. Najbujniejsza fantazya nie zdoła wyobrazić sobie może okropności i męczarni, jakie znosić musieli szeregowcy od pruskich podoficerów. Barbarzyństwa te wywołują zgrozę. Na skutek przeprowadzonego śledztwa zasądzono sześciu podoficerów rozmaitych pułków na degradacye i więzienie od 2 do 5 lat. Fakta przytoczone przez ks. Jerzego, którego przecież o przesadę posądzić trudno, stwierdzają że w żadnej armii, w żadnym kraju nie popełniają takich bezeceństw i nie znęcają tak się nad biedakami, jak w kraju *der Gottesfurcht und gutten Sitte.*

Reforma muzyki kościelnej. Papież polecił — pisze *Przegląd katolicki* — wskrzesić tradycyę i sztukę wielkiego muzycznego geniuszu Piotra Ludwika z Palestriny, oraz rozkazał kongregacyi obrządków zaprowadzić nowe regulamina dla muzyki kościelnej i wyrugować z niej skwapliwie wszystkie niewłaściwe dodatki, wszystkie naleciałości świeckie, wszystko, co teatr i namiętności ludzkie przypomina. Muzyka kościelna powinna być przedewszystkiem muzyką anielską, śpiewem rajskich duchów, wieszczką proroków, wołaniem ludzkiej duszy, spragnionej do sprawiedliwości i do raju, jak jeleń Pisna św. do źródła żywej wody. Ale oprócz kompozycyi księcia muzyki kościelnej, są inne, spoczywające w kurzu rzymskich archiwów i księgozbiorów, a które Leon XIII, odnowiciel muzyki, wskrzesić rozkazał.

Szorstkość dyrygenta. Muzyk i kompozytor niemiecki Hans v. Bülow słynie ze swej otwartości i szorstkości zarazem. W dniu 27 stycznia kierował on koncertem w berlińskiej Philharmonii. Gdy przed samym końcem koncertu kilkanaście osób podniosło się i zdążało ku garderobom, Bülow wstrzymał orkiestrę, i uderzając pałeczką w pulpit zawołał głośno pogardliwym tonem: „Niemuzykalna publiczność!" Po ukończeniu symfonii (B-dur Beethovena) garść słuchaczów sykaniem chciała Bülowa ukarać za jego słuszne napomnienia, lecz w jednej chwili większość obecnych oklaskami zagłuszyła oponentów, dowodząc tem, iż uznaje krok mistrza za słuszny.

Mianowania. Minister oświaty zamianował Kazimierza Bruchnalskiego kierownikiem zawodowej szkoły w charakterze urzędnika państwowego w IX klasie rangi i pozostawił mu nadal kierownictwo zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Jana Nadhernego nauczycielem zawodowej szkoły w charakterze urzędnika państwowego w X klasie rangi i pozostawił go w służbie przy tejże szkole

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego w Krakowie Wawrzyńca Jacka auskultantem dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Władysława Nowickiego w Czarnokońcach Wielkich, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Nowosiółce nad Zbruczem; tymczasowego nauczyciela młodszego Józefa Dudziaka w Mszanie Górnej stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Mszanie Górnej; stałego nauczyciela Józefa Puszkara w Domaszowie, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Wulce Mazowieckiej, tymczasową nauczycielkę Konstancyę Wereckę w Frysztaku stałą nauczycielką dwuklasowej szkoły etatowej w Frysztaku.

Na rzecz Weteranów z roku 1831 złożyły w miesiącu styczniu 1892 r. składki następujące osoby:

2 złr. p. S. Katyl, 3 złr. dr. T. Mączka; 5 złr. p. Fr. br. Przychacki, 5 złr. S. M., 7 złr. 10 ct. urzędnicy kolei Karola Ludwika w Bochni, po 10 złr. p. Helena Jordanowa p. Konstanty Tchórznicki. A. M., p. Maryan Dydyński, p. Eugeniuszowa Stojowska, p. J. Bielska, p. Felicya Koźmianowa, 38 złr. 60 ct. p. Krawczyński i (1 rs. 6 kop.) co uczyniło 1 złr. 21 ct., 45 złr. p. A. Serkowska, 66 złr. 38 ct. Obywatele byłego obwodu Styryjskiego, p. Emilia Salomońska z urządzonego Koncertu.

Dochodu w styczniu było 335 złr. 29 ct.

Rozchód. Rozdano między 46 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich 1830—31 r. żołdu narodowego chorym naprzód, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 647 złr. 82 ct., przewyżka wydatków pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy

Kraków, 4 lutego 1892 roku.

Podziękowanie. Dla ubogiej dziatwy szkolnej w Łobzowie ofiarowali WPaństwo Zimmlerowie z Krakowa 8 sukienek oraz kilkanaście sztuk bielizny. Nadto znaczny zapas przyborów do nauki robót kobiecych i 4 książeczki dla biblioteki dziecięcej. Za ten hojny dar grono nauczycielskie tamtejszej szkoły składa serdeczne „Bóg zapłać."

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 lutego: Na dochód Adeli Żelazowskiej po raz pierwszy „Sprawa Clemenceau" (*L'affaire Clemenceau*), dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa i A. d'Artois, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

W niedzielę 7 lutego: Po raz drugi „Sprawa Clemenceau" (*L'affaire Clemenceau*), dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa i A. d'Artois, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

We wtorek 9 lutego: Po raz trzeci „Sprawa Clemenceau" (*L'affaire Clemenceau*), dramat w 5 aktach Al. Dumasa i A. d'Artois, tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 11 lutego: (16 przedstawienie czwartkowe) po raz czwarty „Sprawa Clemenceau", dramat w 5 aktach Al. Dumasa i A. d'Artois, tłómaczył M. Sachorowski.

Towarzystwo bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach.

Towarzystwo, które na Bukowinie niezmierne oddaje usługi Polakom, rzuconym wśród obcych, na kresy, odbyło dnia 31 stycznia doroczne walne zgromadzenie, z którego nabieramy przeświadczenia o pomyślnym rozwoju i skutecznej działalności Towarzystwa. *Gazeta Polska* podaje następujące szczegóły ze sprawozdania, jakie na tem zgromadzeniu odczytał sekretarz p. Czyżewski:

Towarzystwo w roku 1891 znajdowało się w każdym kierunku w pełni swego rozwoju i wzmogło się przybytkiem z górą 100 nowych członków. Rozbudzenie życia towarzyskiego pomiędzy członkami pociągnęło za sobą tworzenie nowych sekcyj w łonie instytucyi. I tak obok istniejących: sekcyi dobroczynności i sekcyi teatralnej, powstała sekcya śpiewacka „Lutnia", a w ostatnim miesiącu sekcya gimnastyczna „Sokół". W dziedzinie działalności humanitarnej Towarzystwo rozporządzało czterema stypendyami dla młodzieży i wdów ubogich, a to trzema po 50 złr. i jednem w wysokości 100 złr. Nadto wdowa po lekarzu, pani Emma Wysocka ofiarowała 100 złr. dla ubogich rodaków, które rozdzielono. Sekcya dobroczynności utrzymywała przez cały rok kilkudziesięciu starców i staruszek, udzielając im wsparcia stałego w pieniądzach i wiktuałach: Na święta Wielkanocy i Bożego Narodzenia obdzielano po kilkadziesiąt rodzin pieczywem, mięsiwem i drzewem, a wreszcie kosztem pięciuset kilkudziesięciu złr. obdzielono ciepłą odzieżą i rekwizytami szkolnemi ubogie dzieci szkół czerniowieckich, sadagórskich i kocmanieckich na „Gwiazdkę". Niezależnie od tego kosztem 50 złr. zakupiono książki szkolne dla uczniów szkół czerniowieckich, sadagórskich i kocmanieckich, a wreszcie ubogim, chwilowo przebywającym rodakom rozdzielono tytułem zapomogi przeszło 100 złr. — Humanitarna ta działalność Towarzystwa jest istotnie tak rozległą i wszechstronną, że niewiele zapewne znajdzie się instytucyj, któreby kresowemu stowarzyszeniu mogły dorównać.

Pod względem moralnej pomocy pierwsze miejsce należy się bibliotece Czytelni. Księgozbiór ów liczy około 8000 książek, a w roku ubiegłym pozyskał jeszcze w darze bibliotekę po ś. p. Bogdanowiczowej. Trzech bibliotekarzy kieruje książnicą, a udział czytających, jak to z miesięcznych sprawozdań widoczna, jest imponującym. Oczywista, przeważny zastęp czytelniczek dostarczają kobiety. Biblioteka popularna, przeznaczona dla młodzieży rzemieślniczej rozwija się niemniej dobrze. Na stole Czytelni znajduje się kilkadziesiąt dzienników i czasopism literackich. W roku ubiegłym wydział Towarzystwa zaprowadził niedzielne odczyty popularne z historyi polskiej.

Sprawozdanie sekretarza, po drobnych interpelacyach ze strony pp. Bentkowskiego i Strzemczyka, przyjęto do wiadomości, a uzupełniono je sprawozdaniem szczegółowem z działań bibliotekarzy i sekcyj dobroczynności, teatralnej i śpiewackiej.

Przyjęto także bez zmiany zamknięcie rachunków, relacyę komisyi kontrolującej i preliminarz na rok 1892, wykazujący 3000 złr. w dochodach i wydatkach. Na wniosek Wydziału, przyjęty oklaskami, mianowano prezydenta sądu krajowego, p. Hipolita Martynowicza, członkiem honorowym Towarzystwa; upoważniono dalej Wydział do zbierania funduszów na budowę osobnej sali teatralnej, oraz zmieniono statut w tym kierunku, iżby świeżo zawiązana sekcya „Sokół" mogła istnieć jako część składowa Towarzystwa.

Wieczorem przystąpiono do wyborów sześciu członków Wydziału i prezesa. Prezesem wszystkiemi głosami wybrany ponownie ks. Jan Fischer. Wydziałowymi wybrani zostali wszystkiemi głosami: pp. Bahrynowicz Teodozy, Czyżewski Józef, Juszyński Andrzej, dr. Klimkiewicz Romuald, Radecki Kazimierz i Mierzwiński Władysław.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Krakowianin p. Lewinger**, młody — bo zaledwie 21 lat liczący skrzypek, znany już publiczności naszej z kilkakrotnych występów na estradzie koncertowej, — zwrócił obecnie w wysokim stopniu uwagę muzykalnych sfer Wiednia. Nie zwykle utalentowany młodzieniec, kształcąc się pod okiem znanego profesora konserwatoryum wiedeńskiego Grüna, wystąpił dnia 9 stycznia b. r. na koncercie towarzystwa muzycznego i zachwycił słuchaczy odegraniem koncertu Mendelssohna i kilku drobniejszych a trudnych utworów. Dzienniki wiedeńskie jednogłośnem uznaniem darzą młodego artystę. Czytamy w nich taki n. p. ustęp. „Rzadko zdarzy się słyszeć skrzypka grającego tak nie nagannie czysto, tak misternie pod względem technicznym, tak wolnego od wszelkich sztucznych efektów a tak surowo i ściśle przestrzegającego zasad rytmicznych. Jeszcze rzadziej z temi wszystkiemi przymiotami łączy się sympatyczny, żwawy temperament i zdrowe poczucie muzykalne. P. Lewingera wielka przyszłość czeka, powinien tylko chcieć."

— **Przewodnika gimnastycznego „Sokół"** (organ towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę nr. 2 z lutego b. r. Treść: Baczność „Sokoły"! Fizyologia ruchu (c. d.); Ćwiczenia na II zjeździe wszechsokolskim w Pradze r. 1891 (dok.); Ćwiczenia na drążku (c. d.); Projekt ćwiczeń wolnych; Szkic boiska dla ćwiczeń gimnastycznych jubileuszowych we Lwowie; Uroczystość jubileuszowa; Wynik konkursu; Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich; Kronika.

Dział ekonomiczny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu grudniu 1891 r. w 515 gorzelniach wywarzono ogółem 6,666.671 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelń była w ruchu w powiecie tarnopolskim 114 (1,955.105 stopni alkoholu), brodzkim 102 (1,485.580), rzeszowskim 42 (424.983), kołomyjskim 46 (737.305), przemyskim 53 (412.416), w stanisławowskim 32 (447.018), krakowskim 23 (233.128), lwowskim 24 (888.099), tarnowskim 30 (213.879), sanockim 27 (222.613), samborskim 20 (234.455), nowosądeckim 2 (12.090).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu grudniu r. 1891 ogółem było w ruchu 146 browarów, w których wywarzono 79.075 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 19, było w ruchu w powiecie rzeszowskim (5.674 hekt.), następnie w powiecie tarnopolskim 16, gdzie wywarzono 5.465 hekt., w powiecie brodzkim 17 (5.104 hekt.), w krakowskim 11 (5.846 hekt.), w stanisławowskim 10 (2.043 hekt.), w przemyskim 12 (5.095 hekt.), w lwowskim 9 (4.487 hekt.), w nowosądeckim 10 (3.196 hekt.), w sanockim [illegible] (4.798 hekt.), w tarnowskim 8 (17.326 hekt.), w samborskim 7 (2.201 hekt.), w kołomyjskim 6 (3.246 hekt.), w mieście Lwowie 5 (10.840 hekt.), w mieście Krakowie 4 (3.754 hektolitrów).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu grudniu roku 1891 wynosiła produkcya soli w Galicyi 118.006 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 116.599 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1890 wynosiła produkcya 112.389 cetn. metr. — Z porównania wypływa, iż w miesiącu grudniu roku 1891 wyprodukowano o 5617 cet. metr. więcej, sprzedano zaś o 5071 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu roku 1890.

Kukurydza w fabrykacyi mydła. *Wiest. fin.* podaje następującą notatkę, otrzymaną od konsula rosyjskiego w Chicago: „Nie od rzeczy zapewne będzie donieść naszym fabrykantom mydła, że kukurydza niebawem odegra ważną rolę w fabrykacyi tego przedmiotu. W Niemczech fabrykanci dotąd korzystali z rosyjskiego oleju lnianego, ale wskutek nieurodzaju lnu w Rosyi zostali zmuszeni do wynalezienia innego ekwiwalentu. Doświadczenia, poczynione z indyjskim olejem lnianym, nie wydały pożądanych rezultatów; obecnie niemieccy fabrykanci udają się do Chicago w celu nabycia materyału, niezbędnego do fabrykacyi mydła. Jeden z wybitniejszych niemieckich chemików, po długich badaniach, wypowiedział opinię, że olej, wyciągnięty z kukurydzy, jest nader odpowiednim do wyrobu mydła. Wskutek tego niemieckie fabryki sprowadzają obecnie z Chicago olej z kukurydzy; niedługo zapewne przyjdzie chwila, że potrzeba będzie rocznie kilka milionów funtów tego oleju, aby być w stanie zadość uczynić zwiększającemu się ciągle zapotrzebowaniu.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 1671 owiec. Za parę owiec wywozowych płacono 15—20 złr., za wybrakowane 8—13 złr.

Cieląt dostawiono 2748, świń żywych 1276, zabitych 1031, zabitych owiec 361, jagniąt 788. Za kilo cielęciny płacono po 40—46 ct., 48—54, i po 56—62 ct. za wieprzowinę młodą 30—38 ct., za tłustą 42—46 ct., za baraniny kilo 25—34 ct. Za parę jagniąt płacono 5—11 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 5 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730·8 mm	732·3 mm	729·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	+0°,6	+1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	WNW 2	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	89%	68%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	2

Uwagi: W nocy i rano śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 5 lutego. Dowiaduję się ze źródła bardzo kompetentnego, że dotąd nie stanęła żadna stanowcza umowa co do dalszego trwania sesyi Rady państwa. Prawdopodobnem jest, że Rada państwa będzie odroczona z końcem lutego, poczem rozpoczną się posiedzenia sejmów krajowych.

Około 10 b. m. minister handlu może przedłożyć wnioski o pożyczkach na inwestycye rozszerzonego Wiednia, a przy końcu miesiąca minister skarbu wnioski o uregulowaniu waluty, aby obie sprawy bezzwłocznie mogły się dostać pod szczegółowe narady komisyjne, a to w tym celu, by Rada państwa, która z końcem kwietnia ma się znowu zebrać, mogła zastać już przygotowany materyał do narad nad obiema sprawami wymienionemi.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Zadar, 5 lutego. Z wyboru uzupełniającego do Izby poselskiej Rady państwa w okręgu gmin wiejskich Sebenico wyszedł ksiądz Bianchini, redaktor *Narodnego Listu* w Zadarze ze stronnictwa narodowego kroackiego. Współzawodnikiem był redaktor dziennika *Srpski Glas* w Zadarze Bialanovic. Za pierwszym było 97 głosów, za drugim 92.

Ostrzyhom, 5 lutego. Wczoraj odbyła się uroczystość instalacyi księcia prymasa Vaszary'ego.

Berlin, 5 lutego. Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu przydłużenie traktatu handlowego z Hiszpanią, dalej budżet dodatkowy i bez rozpraw umowę zawartą o światowym ruchu pocztowym. Z kolei przystąpiono do rozprawy nad budżetem urzędu sprawiedliwości.

Komisya parlamentu przyjęła projekt do ustawy o wycofaniu z obiegu talarów związkowych austryackich.

Bruksela, 5 lutego. Odbyło się liczne zgromadzenie socyalistów dla wyrażenia protestu przeciw przekazaniu do sekcyi kontrolnej projektu o rewizyi konstytucyi. Na zgromadzeniu wygłoszono wiele mów podburzających. Następnie demonstranci wśród okrzyków odbyli pochód po ulicach miasta.

Paryż, 5 lutego. Laur wyjechał do Szwajcaryi, aby się tu spotkać z podróżującym po Szwajcaryi Constansem.

Montdidier, 5 lutego. W sprawie spadkowej po mrgr. Plessis-Bellière trybunał orzekł, że papież tak, jak każdy inny monarcha zagraniczny, może być spadkobiercą we Francyi.

Malta, 5 lutego. Dotąd nie udało się wprowadzić w ruch pancernika angielskiego „Victoria", który przed kilku dniami osiadł na skale pod Missolungi, mimo kilkakrotnych wysileń okrętów, które na pomoc przybyły.

Londyn, 5 lutego. Uratowanie okrętu „Eider" niemożebne.

Lizbona, 5 lutego. Według dzienników rząd holenderski zaproponował Portugalii, aby Holandyi odstąpiła wschodnią część wyspy Timor.

Madryt, 5 lutego. Wieści o zachorowaniu małego króla nie mają podstawy.

Sztokholm, 5 lutego. Zmarła tutaj autorka wielu dzieł Emilia Fry-Dalecarlen.

Konstantynopol, 5 lutego. Ambasador francuski wręczył W. Porcie notę z dnia 1 lutego, w której oświadczono, że rząd francuski wyraził zdanie, iż na podstawie rozmowy ambasadora Cambona z w. wezyrem z dnia 22 stycznia zatarg uważa za załatwiony. W. Porta pod zastrzeżeniem, iż zasada, wypowiedziana w nocie bułgarskiej, będzie dochowaną, odpowie, że notę francuską przyjmuje do wiadomości. Dalej zapewniają ze sfer kompetentnych, że rząd bułgarski ma zamiar oświadczyć, że jego nota była wynikiem kompromisu, zawartego między wszystkiemi stronami spornemi, dlatego powinna być przyjęta bez wszelkich zastrzeżeń, w przeciwnym razie cały spór może każdej chwili być na nowo podjęty.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 lutego 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	45
Zjednoczony dług w srebrze	94	—
Austryacka renta złota	112	15
5% austryacka renta (marcowa)	103	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1058	—
Akcye kredytowe	308	50
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	85

Wiedeń, 5 lutego. Ruble papierowe 115·50. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·50; żyto 10·32; pszenica 10·60; jęczmień 6·51.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 5/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	115	—	117	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. z złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. z złr. 100	97	50	98	60
5% Obligacye indemn. gal. za złr 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. z złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	40	108	10
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	10
4½% „ „ „	98	30	99	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	25
4% „ likwidac. „ „ 100	97	—	98	50

Lwów, dnia 4/2.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	319	—	324	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	20	104	90
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. z złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. z 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 4/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 4/2. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95	05	95	25
5% „ „ srebrna za złr. 100	94	65	94	85
4% „ „ złota za złr. 100	112	10	112	30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	103	10	103	30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	138	—	139	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	75	140	50
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	50	148	—
„ z r. 1864 bez % cało za 100	182	—	183	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	80	103	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140	25	140	60
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	133	50	134	—
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	93	70
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	75	105	25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93	30	94	30

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	—	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	97	30	97	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	117	60	118	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	90	7	30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	—	185	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	70	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	80	17	20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	30	11	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	29	50	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr	160	—	160	50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr	114	—	115	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	311	50	312	—
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	342	75	343	25
32·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr	209	30	209	80
47·30	Austro-Węgierski na 600 złr	1061	—	1065	—
17·—	Unionbank na 100 złr	239	—	240	—
132·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr	2880	—	2885	—
3·40	Karola Ludwika na 210 złr	212	75	213	50
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	247	—	248	—

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	
5.14	" " z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Oświęcima, do Wiednia.
2.27	" osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	" " z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	" osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	" " z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	" " z Podgórza-Płaszowa	
4.56	" " z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.16	" " z Podgórza-Płaszowa	
7.37	" " z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	" " do Podgórza-Płaszowa	
6.02	" mieszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	" osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	
9.18	" " do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Krakowa [kolej Półn.]	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	" " do Podgórza-Bonarki	
10.37	" mieszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	" osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3.53	" " do Podgórza-Płaszowa	
4.12	" mieszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	
8.28	" " do Podgórza-Płaszowa	
9.20	" mieszany do Krakowa [kolej K. Ludwika]	z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.30	rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41	" " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa
7.34	wieczór pociąg mieszany z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa.
11.59	w nocy pociąg mieszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 30, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapesztańskiego o 16 i od czasu kijowskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym po 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 237 43

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski